

Upraszam przeto o łaskawe udzielenie mi karty do noszenia broni...

Z dziejów bezpieczeństwa w dobrach Bobrek.

Chełmek, Bobrek czy Gorzów nie należały pod koniec XIX i w pierwszych dekadach XX wieku do miejscowości szczególnie bezpiecznych. Położone w pobliżu granicy były jakby skazane na działalność przemytniczą, o czym pisałem już na łamach „Echa Chełmka”.¹ Najprawdopodobniej właśnie działalność przemytnicza i związane z nią nieporozumienia i porachunki ujemnie wpływały na stan bezpieczeństwa we wspomnianych miejscowościach. Sytuacja z pewnością od lat nie była zbyt wesoła, jeżeli w dniu 3 listopada 1903 roku Bogdan książę Ogiński – małżonek ówczesnej właścicielki klucza bobreckiego Marii księżnej Ogińskiej – zwrócił się do c.k. starostwa w Chrzanowie z oficjalną pisemną prośbą o utworzenie w Bobrku stałego posterunku żandarmerii.² W uzasadnieniu swej prośby książę Ogiński podkreślał, iż starostwu znane są panujące od długiego czasu anormalne stosunki w gminie Bobrek, Gorzów, Gromiec i Szyjki i dodawał, że *„zabójstwa, bijatyki, kradzieże, lekceważenie władzy miejscowej i profanacja obrządków religijnych jest na porządku dziennym”*.³ Z dalszej części pisma wynika jednoznacznie, iż wspomniane przestępstwa były bardzo często dokonywane zbiorowo, czyli, jakbyśmy to określili dzisiaj, przez zorganizowane grupy przestępcze. W związku z tym Ogiński widział palącą potrzebę utworzenia stałego posterunku żandarmerii w sile chociażby jednego żandarma, tym bardziej, że w związku z istniejącą w Bobrku fabryką (prawdopodobnie chodzi o cegielnię) oraz rozbudową Zakładu dla Sierot *„frekwencja osób obcych jest bardzo liczna”* dlatego też, zdaniem księcia, *„siła wykonawcza jest niezbędnie potrzebną”* Ogiński jednocześnie zobowiązał się do zapewnienia żandarmowi bezpłatnego mieszkania i opału. ⁴

Starostwo, po dokonaniu odpowiednich sprawdzeń, zaopiniowało prośbę księcia Ogińskiego negatywnie i z tą opinią skierowało ją w dniu 5 maja 1904 roku do Namiestnictwa we Lwowie, które w dniu 4 lipca tegoż roku, udzieliło odpowiedzi odmownej z uwagi *„na normalne stosunki bezpieczeństwa publicznego”* panujące w Bobrku.⁵ Najprawdopodobniej sprawa bezpieczeństwa

na tym terenie nie wyglądała aż tak różowo jak to sobie wyobrażało Namiestnictwo, bowiem już w październiku tegoż roku przełożony obszar dworskiego w Bobrku – Porawski skierował do Starostwa w Chrzanowie kolejne pismo z prośbą o pozytywne rozpatrzenie sprawy utworzenia posterunku żandarmerii. Porawski podkreślał, iż stan bezpieczeństwa w dobrach Bobrek nie tylko się nie poprawił, lecz wręcz przeciwnie – uległ dalszemu pogorszeniu, bowiem *„nocne pijatyki, bijatyki i napady na przechodniów są na porządku nocnym, obecnie zaś zaszedł drugi przypadek zamordowania spokojnego człowieka w Gromcu”*.⁶

Wśród archiwaliów nie natrafiono do tej pory na inne dokumenty dotyczące sprawy utworzenia posterunku żandarmerii w Bobrku. Można jednakże przypuszczać, iż mimo próśb ponawianych przez osoby zainteresowane powstaniem takiej placówki, nie doszło do jej powołania.

Okazuje się, że Bobrek nie był wyjątkiem. W całym powiecie chrzanowskim sprawy bezpieczeństwa nie wyglądały w tym czasie zbyt dobrze. Szczególnie częste były napady na wozy pocztowe przewożące gotówkę. Szczególnie rażący przebieg miał napad dokonany wieczorem 18 września 1906 roku. Tego dnia na drodze powiatowej z Jaworzna do Szczakowej pięciu bandytów napadło na wóz pocztowy i po obezwładnieniu pocztyliona i rozbiciu wozu zrabowało gotówkę w kwocie około sześciu tysięcy koron oraz kilka listów pieniężnych.⁷ Poszkodowanym był pocztylion Paweł Małocha z Jaworzna, natomiast podejrzanymi o dokonanie napadu i rabunku czterej bracia K. również z Jaworzna.⁸ Ponieważ nie był to pierwszy przypadek napadu na pocztyliona przewożącego gotówkę Dyrekcja Poczt i Telegrafów dla Galicji zwróciła się do c.k. Starostwa w Chrzanowie z prośbą o przydzielenie pocztylionom konwoju z posterunków żandarmerii w Jaworznie i Szczakowej.⁹

Wydaje się, iż w czasie I wojny było w całym powiecie, w tym również w dobrach Bobrek coraz mniej bezpiecznie, dlatego też zwierzchność gminna w Bobrku wszelkimi sposobami starała się temu zaradzić. Świadczyć o tym może pośrednio skarga dziewięćdziesięcioletniej Katarzyny Wilczak z Bobrku skierowana w dniu 4 stycznia 1915 roku do starostwa. Wymieniona zarzuca naczelnikowi gminy, że ten każe jej pełnić straż obywatelską poprzez wynajętego zastępcę, któremu musi płacić. Reakcja starostwa była

natychmiastowa. W tym samym dniu starosta nakazał naczelnikowi gminy zwolnić Katarzynę Wilczak z pełnienia straży obywatelskiej, ponieważ „do straży obywatelskiej mogą być pociągani tylko mężczyźni”.¹⁰

O wciąż pogarszających się na skutek wojny warunkach bezpieczeństwa w całym powiecie dyskutowano w dniu 10 lipca 1918 roku na posiedzeniu Wydziału Rady Powiatowej w Chrzanowie. Obecni na posiedzeniu Edward hrabia Mycielski – prezes Rady Powiatowej, Antoni Schimitzek – wiceprezes Rady Powiatowej, Antoni Lipka, Józef Kien, Maurycy Bibram, Adam hrabia Starzeński podjęli uchwałę o konieczności zwrócenia się do c.k. Namiestnictwa we Lwowie z prośbą o pomoc w zwiększeniu bezpieczeństwa w powiecie.¹¹ Prośba została skierowana do Namiestnictwa w dniu 24 lipca tegoż roku. Z jej treści wynika jednoznacznie, iż sprawy bezpieczeństwa w powiecie jeszcze przed wojną pozostawiały wiele do życzenia. W czasie kilku lat wojny stan bezpieczeństwa bardzo się pogorszył. Wojna, zdaniem autorów prośby, doprowadziła do rozluźnienia obyczajów i braku poszanowania cudzej własności. Za dodatkową przyczynę pogorszenia się stanu bezpieczeństwa przedstawiciele Rady uważali fakt napływu najgorszych elementów z Prus i Królestwa, które to elementy dopuszczają się licznych napadów, włamań i kradzieży. Przestępstw dopuszczali się również bardzo liczni na terenie powiatu dezenterzy, a co gorsza, żandarmeria była wobec nich bezsilna. Rada podkreślała, że tak wielkiej liczby włamań i kradzieży, dokonywanych niejednokrotnie w biały dzień, nigdy dotąd na terenie powiatu nie notowano. W samym Chrzanowie dokonywano w ciągu doby kilkanaście przestępstw tego typu.¹²

Dlatego też Rada Powiatowa prosiła Namiestnictwo, aby powiększono etaty posterunków żandarmerii w Chrzanowie i większych gminach. Gdyby powiększenie posterunków nie było możliwe proszono, by żołnierze stacjonującego w powiecie batalionu mogli w porze nocnej pełnić służbę bezpieczeństwa.¹³

Również odzyskanie niepodległości nie przyczyniło się do poprawy stanu bezpieczeństwa w całym powiecie chrzanowskim. Szczególnie niebezpiecznie było na terenie Bobrku i Gorzowa, gdzie w grudniu 1918 roku nasiliły się napady bandyckie na pociągi osobowe i towarowe kursujące na linii Oświęcim –

Skawina. Zbrojne bandy pochodzące z gmin Bobrek, Gorzów i Gromiec przepływały łódkami Wisłę i napadały na pociągi przed stacją Dwory.¹⁴ Nie były również spokojne kolejne lata niepodległości. Świadczy o tym stosunkowo duża liczba osób występujących do starostwa w Chrzanowie o wydanie pozwolenia na broń. O pozwolenie takie występowali przede wszystkim urzędnicy zatrudnieni na pocztach, w kopalniach i fabrykach a także w administracji. Osoby te zazwyczaj otrzymywały zezwolenie na posiadanie broni zarówno długiej jak i krótkiej.

W archiwum odnaleziono trzy prośby o zezwolenie na broń złożone przez mieszkańców naszego terenu.

W dniu 10 stycznia 1934 roku o wydanie zezwolenia na posiadanie broni zwrócił się Stanisław Dura zamieszkały Gorzów nr 24. W podaniu napisał, iż jest pracownikiem PKP w Oświęcimiu i nieraz wraca z pracy w późnych godzinach nocnych. Ponadto pełni funkcję kasjera Kasy Stefczyka w Bobrku i niejednokrotnie przewozi z Krakowa znaczne sumy pieniędzy. Posterunek policji w Chełmku poparł prośbę zainteresowanego i wystawił mu pozytywną opinię.¹⁵

W grudniu 1925 roku, a więc prawie dziesięć lat wcześniej, o pozwolenie na posiadanie broni krótkiej wystąpił bobrecki organista Józef Bartula. Swoją prośbę umotywowował tym, że jako organista mieszka na plebanii w Bobrku a w pobliżu kościoła i plebanii nie ma żadnych innych zabudowań, są natomiast lasy i gościniec, którym włączają się różne podejrzone osoby. W dalszej części prośby stwierdza, że właśnie na tym gościńcu zdarzają się bardzo często napady i rabunki. Podkreśla również, iż jako organista kilka razy do roku musi obchodzić całą parafię i wracać późną nocą niebezpiecznym gościńcem Gorzów – Gromiec i dlatego potrzebuje broni dla obrony swego życia i mienia. Podanie Bartuli pozytywnie zaopiniował przodownik Bryniowski z posterunku policji w Chełmku.¹⁶

Należy przypuszczać, że obydwaj zainteresowani otrzymali zezwolenie na broń jako osoby godne zaufania, pracujące na odpowiednich stanowiskach i mogące obawiać się napadów ze strony przestępców. Niebagatelne znaczenie miała z pewnością opinia miejscowego posterunku policji. Jak widzieliśmy, zarówno Dura jak i Bartula cieszyli się dobrą opinią.

Inaczej miała się rzecz z jednym z mieszkańców Chełmka, który w dniu

6 września 1921 roku złożył prośbę o „udzielenie karty na broń”. Prośbę w jego imieniu złożył właściwie adwokat z Chrzanowa dr Piotr Marczak. Pośrednictwo adwokata przestaje dziwić w momencie, w którym dowiadujemy się, iż starający się o zezwolenie był karany kilkakrotnie za nielegalne posiadanie broni i postrzelenie człowieka. Adwokat powołując się na ustawę amnestyjną podkreśla, iż dzięki tejże ustawie nie ma przeszkód aby jego klient otrzymał zezwolenie na posiadanie i noszenie broni. Starostwo, jak zwykle wystąpiło o opinię do posterunku policji w Chełmku. Okazało się, że klient mecenasa Marczaka miał w miejscu zamieszkania jak najgorszą opinię. Jak wynika z pisma policji, zainteresowany otrzymaniem pozwolenia na broń był trzykrotnie karany przez sąd powiatowy w Chrzanowie, a ponadto trudnił się zawodowo przemytnictwem. Poza tym w środowisku uchodził za nałogowego karciarza i niebieskiego ptaka, który jeszcze nigdy nie zhańbił się uczciwą pracą, a mimo to zadawał szyku jeżdżąc na najlepszych rowerach i prowadząc wystawne życie. Ponadto we wrześniu 1921 roku został zatrzymany przez wojskową straż graniczną z placówki Dąb na próbie przemytu trzech sztuk bydła. Reasumując sporządzający opinię policjant stwierdził, iż wymieniony *„nie zasługuje na dobrodziejstwo karty na broń”*. Opierając się na tej opinii starostwo nie wydało zezwolenia na broń.¹⁷

Jak widać miejscowości należące niegdyś do klucza bobreckiego a dzisiaj do gminy Chełmek trudno było przez wiele lat nazwać oazą spokoju.

¹ A. Babiński, Przemysł wielki i mały, czyli kto i jak się bogacił na kontrabandzie, Echo Chełmka. Informator Gminny nr 4 (72)/2009 – kwiecień

² Archiwum Państwowe w Krakowie, StCh I 97, s. 17

³ tamże

⁴ tamże

⁵ tamże

⁶ tamże, s. 5

⁷ tamże, s. 103

⁸ tamże, s. 125

⁹ tamże, s. 123

¹⁰ tamże, s. 343

¹¹ tamże, s. 361

¹² tamże

¹³ tamże

¹⁴ A. Z. Babiński, Chrzanów i ziemia chrzanowska podczas I wojny światowej [w: Chrzanów. Studia z dziejów miasta i regionu, Tom III], Chrzanów 2009, s. 165, por. także: A.Z. Babiński, Kilka aspektów działania polskich służb bezpieczeństwa na terenie powiatu chrzanowskiego w roku 1919, maszynopis w dokumentacji naukowej Muzeum w Chrzanowie, MCh-Dn-H/539

¹⁵ Archiwum Państwowe w Krakowie, Zespół Starostwo Chrzanów, StCh II 42

¹⁶ tamże

¹⁷ tamże